Rok III. Tarnów, dnia 24 marca 1935 Nr. 12

NASZA SPRAWA

Ilustrowany Tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441



Zwiastowanie Najświętszej Marji P.

Obraz z XV wieku w Olkuszu

MATKOM NASZYM

w ich święto.

Zagłębia się nieraz dusza nasza we wspomnieniach czystych i drogich, stawiających przed oczy postać ukochanej Matki. Błogie to i zbawienne wspomnienia!

One potęgują radość, jaką nosimy w sercu i utrwalają zapał do czynu — a jeśli bólem przepełni się dusza, a goryczą napawa nas niewdzięczny świat, to łamiące się serce, upadającą duszę — podtrzymuje zbawcze imię: Matki.

Ono wlewa słodycz w serce, bo przypomina tę prawdziwą i najczystszą miłość, przeogromną dobroć, najwyższe poświęcenie i najszczytniejszą ofiarę, których źródłem jest serce Matki.

Kiedy żyjemy, rzuceni losem, daleko od Matki, kiedy życie wzbogaca nas ciągle w doświadczenia, wtedy rozumiemy wyraźnie, że co w sercu mamy dobrego, że zdolniśmy kochać prawdziwie, że umiemy się modlić i pracować — to zawdzięczamy naszej Matce.

Wszak pamiętamy — — —

U kolan Matki uczyliśmy się pierwszej modlitwy w latach dziecięcych: „Anioł Pański zwiastował Pannie Marji“.

U jej kolan powtarzaliśmy te — pełne tajemnicy — słowa, ucząc się już wtenczas kochać Matkę Bożą.

Jakże silnie budzą się te wspomnienia dziś w dniu Zwiastowania, w uroczystość Matki Bożej i święto naszych Matek!

Te dwie uroczystości łączą się z sobą nierozerwalnie.

Matka ziemska prowadziła nas do stóp Marji od wczesnego dziecięctwa naszego, Matka Boża dawała jej siłę i moc do wytrwania w codziennych trudach.

Matka Boża była wzorem naszym Matkom. Jej to więc zawdzięczamy, że było w naszej rodzinie tyle ciepła i szczęścia, tyle miłości i słodyczy w spojrzeniu Matki i tyle serdeczności w uścisku ręki matczynej, nad którą — zmarszczoną i stwardniałą od pracy — pochylały się nasze głowy w oddanym pocałunku.

Święto Zwiastowania N. M. P. — to treść życia Matki Bożej i treść życia naszych Matek.

Jak w ów dzień Zwiastowania powołał Bóg Najśw. Marję P. na Matkę Swojego Syna, na Matkę Zbawiciela ludzkości całej, tak i nasze Matki powołał Bóg do wychowywania nowych pokoleń, do uświęcania społeczeństwa.

I idą nasze Matki śladem Matki Najświętszej. Znać wszędzie ich drogą rękę opiekuńczą — i poznać, gdzie matczynego serca brakło...

Lecz kiedy przyszły czasy przełomowe, może okres tworzenia się nowej epoki w życiu świata..., kiedy neopoganizm uderzył silną falą w niezorganizowane szeregi naszych Matek — załamały się ich szyki!

Nowe życie — życie bez Boga — wydarło z pod ich wpływu tu i ówdzie męża i dzieci, rozsypały się niektóre rodziny...

Na gruzach szczęśliwych ognisk domowych załamały się też niejednokrotnie samotne i bezsilne matki — — —

Świat idzie naprzód, a kryzys ducha trwa, i z nim kryzys szczęścia rodzin — — —

* * *

Dlatego dziś, pragnąc wziąć udział w owej wielkiej budowie nowego świata i rozumiejąc, że trzeba tworzyć go na trwałych, niezniszczalnych fundamentach, budujemy go na zasadach Chrystusowych!

Dążymy do odrodzenia wszystkiego w Chrystusie!

Stwarzamy organizacje katolickie, by wyrobić w nich prawdziwych katolików. Organizujemy Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, by im — Matkom katolickim dać możność zaczerpnięcia nowych sił do pracy i dać sposobność do zdobycia gruntownego wykształcenia religijnego i utrwalenia zasad katolickich. Tworzymy Oddziały Kat. Stow. Kobiet w każdej parafji, w każdej wiosce, by wszystkie Matki katolickie mogły uzbroić się w nowe zasoby cnót, w nowy zapał do czynu, do pracy, by mogły zorganizowanemi szeregami ruszyć do walki, na podbój dusz, rodzin, parafij i całego społeczeństwa dla Chrystusa!

Święto Zwiastowania — to uroczystość organizacyjna K. S. K.

Modlą się serdecznie dziś wszystkie Matki w całej Diecezji i w całej Ojczyźnie...

Modlą się o siłę do pracy apostolskiej, o moc i wytrwanie.

Modlą się o powiększenie swych szeregów.

I po całej Diecezji i Ojczyźnie Drogiej płynie jeden gorący zew:

Zechciejcież wszystkie — nasze Drogie Matki — zwrócić się w tych ciężkich czasach do Boga! Zgłoście się ochotnie do pracy dla Niego! Stańcie żywo w karne szeregi Akcji Katolickiej!

— Ukochajcie zasady swojej organizacji:

Nieść trzeba Boga do serc rodziny!
Wszczepiać w serca dzieci umiłowanie dobra!
I w pracy nigdy nie ustawać!

A Bóg niech pobłogosławi waszym trudom serdecznym!

Niech wam doda sił do ciężkiej walki!

Niech was prowadzi do zwycięstwa!

I wierzmy, całą mocą ducha wierzmy, w to zwycięstwo!

I nie żałujmy naszych sił!

O, Drogie Matki, pamiętajcie, że przedewszystkiem na was liczymy! I wiedzcie że:

„W was naród pokłada nadzieje,
Które — daj Boże — gdyby się ziściły,
Złotemi zgłoski pisałyby dzieje:
Niewiasty polskie Polskę odrodziły“!

Ł.

Ewangelja na 3 niedzielę Postu

(Łuk. 11). *Onego czasu wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: „Przez Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty". A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: „Wszelkie królestwo, przeciwko sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rodzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma. A jeśli mocniejszy nad niego nadszedłszy, zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał i korzyści jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nic nie znalazłszy, mówi: „Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł": A przyszedłszy, znajduje go umieciony i oczyszczony. Wtedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się ostateczne rzeczy człowieka gorsze, niż pierwsze.*

OD REDAKCJI

*Zgodnie z życzeniem naszych Czytelników rozpoczynamy druk Listu pasterskiego naszego Ks. Biskupa Ordynarjusza Dra Lisowskiego i drukować go będziemy w dłuższych ustępach 4 stronicowych, aż do Niedzieli Palmowej włącznie, by wszyscy, po wysłuchaniu go w kościele, mogli jeszcze raz w domu przetrawić te głębokie myśli i zachować cenne wskazania w pamięci i w życiu. — Wobec tego przerywamy na czas W. Postu zwyczajne nauki: **„Czy jesteśmy katolikami"** i powieść: **Dwa fronty**, której właściwa akcja dopiero ma się rozpocząć.*

FRANCISZEK LISOWSKI

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI BISKUP TARNOWSKI

DUCHOWIEŃSTWU I WSZYSTKIM WIERNYM SWEJ DIECEZJI POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU!

Mistyczne Ciało Chrystusowe

„Wy jesteście Ciałem Chrystusowem" *(1 do Kor. 12, 27).*

„Wiele nas jednem Ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna członkami jeden drugiego" *(Do Rzym. 12,5).*

Dzieje Apostolskie zapisały nam w rozdziale dziewiątym następujące zdarzenie:

Szaweł, uczony ale i pyszny faryzeusz, dumny obywatel rzymski, całą duszą przywiązany do zakonu Mojżeszowego, zwalcza namiętnie chrześcijan. Pełen ognistego zapału w sercu, z zawziętością fanatyka „parskając groźbą i mordem na uczniów Pańskich", prześladuje ich w Jerozolimie. Ale za mało mu było Jerozolimy. Idzie do najwyższej Rady żydowskiej i otrzymuje listy do Damaszku, „ażeby, jeżeliby znalazł jakich tej drogi mężczyzn i niewiasty, mógł związanych przyprowadzić do Jeruzalem". Ale ta ekspedycja nie udała się. Przeszkodził mu sam Pan Jezus. O, co za przedziwne skarby łaski Boga, niezbadane drogi Jego! Wówczas, gdy Szaweł zionie nienawiścią ku Chrystusowi Panu, jest jaknajdalej od Niego, Chrystus przybliża się doń i wybiera go na „naczynie, aby nosił imię Pańskie przed narody i królmi i syny izraelskimi", bo przewidział, że gdy Szaweł stanie się Pawłem, umiłuje Go z taką samą zawziętością i zapałem, z taką samą żądzą i świętem szaleństwem, z jakiem Go prześladował.

A gdy jechał do Damaszku, zewsząd oświeciła go jasność z nieba i oślepiła go. Jak piorunem rażony padł na ziemię i usłyszał głos: **„Szawle, Szawle, czemu Mnie prześladujesz"?** A Szaweł, cały, drżąc, pyta ze zdumieniem: „Kto jesteś Panie"? W odpowiedzi usłyszał: **„Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz".**

Co znaczą te dziwne słowa: „Szawle, Szawle, czemu Mnie prześladujesz? Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz", Przecież Szaweł nie prześladował wprost Chrystusa Pana, tylko Jego uczniów, a mimo to Chrystus pyta: Czego Mnie prześladujesz? O, bardzo głęboką myśl zawierają w sobie te słowa: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Pragnie przez to wyrazić Chrystus Pan, że prześladowania Jego Kościoła bolą Go taksamo, jakgdyby ciosy były wymierzone wprost w Niego; chce dać poznać, że pomiędzy Nim a Kościołem Jego zachodzi taka jedność, łączność i spójnia, iż wszelki ból każdego członka Kościoła odczuwa równocześnie On sam. Chrystus Pan utożsamia się niejako ze swymi uczniami, z chrześcijanami.

Snać scena ta w drodze do Damaszku wyryła się bardzo głęboko w sercu i myśli św. Apostoła. Rozmyślając często o niej, opisał nam w swych listach ów przedziwny a tajemniczy związek, istniejący pomiędzy Chrystusem a Kościołem, który nazwał Ciałem Chrystusowem. Raz po raz powraca do tej myśli; ona stała się główną tezą i przedmiotem jego ewangelji; w niej znajduje radość i pociechę, siłę i nadzieję w niezliczonych trudach i cierpieniach podczas swego apostolstwa. Do tej myśli przepięknej a głębokiej kieruje Paweł serca i umysły chrześcijan, gdy pragnie ich pocieszyć i zachęcić do życia niewinnego, do wzajemnej miłości i miłosierdzia, do miłowania Chrystusa i Kościoła.

Prawda ta o mistycznem Ciele Chrystusa i o naszej z Nim łączności — niestety — tak bardzo mało jest znaną i tak bardzo jest niedocenianą. A przecież na tej prawdzie podstawowej winien się oprzeć

cały nasz stosunek do Pana Jezusa i cały nasz stosunek do bliźniego. Stąd winna płynąć cała nasza radość w życiu, w pracy i w cierpieniu. Tu jest zrozumienie całej naszej godności chrześcijańskiej. Stąd to roztacza się jasny widok na nasze życie osobiste i społeczne. Tu jest podstawa dogmatyczna całej naszej pracy organizacyjnej, zwanej Akcją Katolicką.

I dlatego, Najmilsi moi Diecezjanie, w tem mojem do Was Orędziu Pasterskiem pragnę Wam wykazać, że:

I. Kościół jest mistycznem Ciałem Chrystusowem — wysnuć

II. Wnioski, jakie wypływają z nauki o mistycznem Ciele Chrystusowem, odnośnie do nas samych i do bliźnich naszych.

* * *

I. Kościół jest mistycznem Ciałem Chrystusa Pana.

Św. Paweł rozróżnia w swych listach dwojakie Ciało Chrystusowe: fizyczne i mistyczne. Gdy mówi o Panu Jezusie, który się narodził i cierpiał, umarł na krzyżu i zmartwychwstał, którego on zwie się sługą i więźniem, ma na myśli Chrystusa za życia Jego na tej ziemi, ciało Jego fizyczne.

Gdy zaś w wielu listach, do Rzymian, do Koryntjan, do Efezjan, do Galatów, do Kolossan, mówi o nas z Chrystusem złączonych, z Nim pogrzebanych i z Nim zmartwychwstałych, ma na myśli Chrystusa mistycznego czyli Ciało Jego mistyczne.

Co to znaczy: Ciało mistyczne Chrystusa Pana? Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że nie jest to takie ciało, jakie my posiadamy, ciało fizyczne, ciało złożone z mięśni i kości. Nadto, mistyczne Ciało Chrystusowe nie jest to tosamo, co my nazywamy Obcowaniem Świętych, gdyż Obcowanie Świętych to związek duchowy dusz na ziemi, w czyśću i w niebie, dusz złączonych z sobą miłością i wzajemnie się wspierających. Ciało mistyczne oznacza coś więcej. Nie jest to jedynie łączność moralna, jakieś stowarzyszenie, ale jest to związek ściślejszy, głębszy, rzeczywisty, wewnętrzny, podobny do tego, jaki zachodzi pomiędzy członkami ciała ludzkiego.

Św. Paweł, chcąc uprzystępnić tę głęboką tajemnicę o ciele mistycznem Chrystusa Pana, porównuje je z organizmem ciała ludzkiego. W ciele ludzkiem jest wiele członków, a wszystkie są złączone z głową. Każdy członek ma inne czynności, a wszystkie razem pracują dla dobra całego ciała, jedne drugie wspierają, wzajemnie sobie pomagają, jedne pracują dla drugich, a wszystkie dążą do wspólnego celu. Z głowy spływa na nie cała godność, z niej płyną wszystkie rozkazy i dlatego, choć różne są członki, różna ich budowa i różne ich czynności, tworzą one wszystkie razem doskonałą harmonję, przepiękną całość, misterny organizm fizyczny.

Podobnie ma się rzecz w mistycznem Ciele Chrystusowem. Pan Jezus jest głową, a wszyscy wierni są członkami. Tych członków jest wiele: Jest Najświętsza Panna Marja, są Prorocy, Apostołowie, Ewangeliści, Pasterze, Nauczyciele, są różne stany, laicy i kler, są różne stopnie: Papież, biskupi, kapłani i różne są ich czynnności, a mimoto, wszyscy dążą do celu wspólnego; jedni pracują dla drugich, wzajemnie się wspierają, a cała ich godność, całe dostojeństwo, wszelka moc i zdolność i świętość i łaska i chwała i szczęście płynie z Głowy, od Chrystusa Pana. W ten sposób tworzą wspaniały, przecudowny, misterny, duchowy, nadnaturalny organizm, mistyczne Ciało Chrystusowe. Zowiemy je mistycznem. Dlaczego mistycznem? Dlatego, że Chrystus Pan, jako „Arcykapłan na wieki“, stale żyje i działa w Swem Ciele, ale ponieważ ten wpływ, to działanie Głowy Chrystusa w członkach Swego Ciała jest niewidzialne, sekretne, duchowe, tajemnicze, a widoczne dla nas jedynie przez pośrednictwo kapłanów i świętych sakramentów, nazywamy to Ciało mistycznem Ciałem Chrystusa Pana.

Posłuchajcie, Najdrożsi moi, słów samego św. Pawła:

W liście do Rzymian: „Proszę was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu..., a nie bądźcie podobnymi do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie ducha waszego, abyście wyrozumieli, jaka jest wola Boża; co dobre, co Mu miłe, co doskonałe. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam każdemu, ktokolwiek jest między wami..., jak w jednem ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki mają tę samą czynność: *tak wiele nas, jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna członkami jeden drugiego (12, 1—5).*

W liście pierwszym do Koryntjan: Bracia, nie chcę, żebyście w niewiadomości byli... jak jedno jest ciało, a członków ma wiele: a wszystkie członki ciała, choć ich jest wiele, przecież jednem są ciałem: tak samo i Chrystus, — bo w jednym duchu wszyscy my *w jedno ciało zostaliśmy ochrzczeni... wy jesteście ciałem Chrystusowem* (12, 1 — 12 — 27).

„Najmilsi moi... sami rozsądźcie, co mówię: Chleb, który łamiemy, czyż nie jest uczestnictwem Ciała Pańskiego? *Dlatego jednem ciałem nas wielu, wszyscy, którzy jednego Chleba uczestnikami jesteśmy* (10, 17).

W liście do Efezjan: „Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa wszystko poddał pod nogi Jego, a *Jego dał, by był głową nad wszystkim Kościołem, który jest ciałem Jego* i pełnością tego, który wszystko we wszystkich napełnia“ (1, 17—22—23).

„Mąż jest głową żony, jako *Chrystus jest głową Kościoła, Zbawicielem ciała jego*... Mężowie, miłujcie żony wasze, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał samego Siebie zań, aby go poświęcił, obmywszy w kąpieli z wody, aby był chwalebny i bez skazy, iżby był święty i niepokalany. Tak i mężowie powinni miłować żony swoje, jak swoje ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Nikt bowiem ciała swego nie miał w nienawiści, ale je pielęgnuje i staraniem otacza, jak Chrystus Kościół. Bo *jesteśmy „członkami ciała Jego i z kości Jego“*. (5, 23—31).

O, jaka wspaniała, a jaka głęboka i jaka radosna ta nauka Pawłowa o Ciele mistycznem: Chrystus i Kościół, to jedno; Chrystus-Oblubieniec, Kościół — Oblubienica; Chrystus Pan nas kocha, jak oblubieniec miłuje swą oblubienicę, jak własne ciało swoje, bo jesteśmy z Ciała Jego i z kości Jego. Jaki to głęboki i wewnętrzny związek między nami a Chrystusem! Przecież o żadnym Królu, choć jest głową państwa, o żadnym wodzu, choć jest głową wojska, nie można powiedzieć, że poddani, lub żołnierze są z ciała i kości swego króla, lub swego wodza. A św. Paweł bez zastrzeżeń głosi: „Jesteśmy członkami z ciała Jego i kości Jego“!

Chciej tedy zrozumieć, Drogi mój chrześcijaninie, swą godność i szczęście swoje. Chciej poznać, czem ty jesteś dla Chrystusa Pana i czem jest On dla

ciebie. Jak On cię umiłował i jak ty Go miłować winieneś!

Gdy ten związek pomiędzy Chrystusem Panem a każdym z nas mamy przed oczyma, wówczas dopiero, w tem świetle, płynącem z listów Apostoła, możemy zrozumieć słowa Jezusowe do Szawła: „Szawle, Szawle, czemu Mnie prześladujesz? Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz“! Jak też i inne słowa Zbawiciela: „A ktoby przyjął jedno dzieciątko takie w imię moje, Mnie przyjmuje“ (Mt. 18, 5), jak i te słowa, które usłyszymy wszyscy na sądzie ostatecznym z ust Jezusa — Sędziego: „Łaknąłem, a daliście mi jeść, — pragnąłem, a napoiliście Mnie, — byłem gościem, a przyjęliście Mnie, — nagim, a przyodzialiście Mnie, — chorym a nawiedziliście Mnie, — w więzieniu, a przyszliście do Mnie. Zaprawdę upewniam was, o ile uczyniliście to jednemu z tych braci Moich najmniejszych, o tyle Mnieście to uczynili“. A do potępionych: „Zaprawdę powiadam wam, pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, Mnieście nie uczynili“ (Mt. 25, 35—45).

Budowa i rozwój Ciała mistycznego. Pan Jezus odkupił świat, założył Kościół i wstąpił do nieba. Ale czy skończył Swą działalność? Nie. Przecież cel Jego przyjścia, jakim jest zbawienie świata, jeszcze nie urzeczywistniony. Przecież i inne narody Go potrzebują. Przecież On jest Arcykapłanem całego świata na wieki. Nie przez jakieś święcenia, ale przez przybranie człowieczeństwa i połączenie go ze Swem bóstwem stał się kapłanem i pośrednikiem. Pomiędzy Bogiem a człowiekiem stanął Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan na wieki według obrządku Melchizedecha (Do Żyd. 5, 6). On żyje w Swym Kościele i w każdym Swym członku; On działa i spełnia Swe arcykapłańskie czynności przez pośrednictwo kapłanów i przez sakramenta św. To też w każdym sakramencie On działa: On przez kapłana chrzci, On rozgrzesza, On przemienia chleb w Swe ciało, On błogosławi, łaskę daje, naucza i rządzi. Kapłani są Jego sługami, włodarzami tajemnic Bożych, zamiast Chrystusa poselstwo sprawują (2 Kor. 5, 20). Przez pośrednictwo kapłanów i św. sakramentów „całe ciało przez spojenia i wiązania opatrzone i razem złączone, rośnie (Do Kol. 2, 19), „pomnaża się i rośnie ku zbawieniu samego siebie w miłości (Do Ef. 4, 16).

W całej tej budowie i rozwoju Ciała główną rolę odgrywają trzy św. sakramenty: chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo. Te trzy sakramenty wyciskają na duszy trzy znaki niezniszczalne, niby stygmaty Chrystusowe, zwane charakterami. A te trzy charaktery rodzielają wiernych na trzy stany: charakter chrztu tworzy stan dzieci Bożych, charakter bierzmowania stan żołnierzy, a charakter kapłaństwa stan ministrów Chrystusowych.

Charakter chrztu św. Czem dla naszego życia przyrodzonego jest stworzenie z nicości, tem dla życia nadprzyrodzonego jest chrzest. Bez niego niema zbawienia, bo „kto się nie odrodzi z wody a z Ducha świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego“ (Jan 3, 5).

W nauce Apostolskiej chrzest jest śmiercią mistyczną i zmartwychwstaniem. Stary człowiek, człowiek grzeszny jest z Chrystusem „ukrzyżowan i pogrzebion“, a zmartwychwstaje człowiek nowy, nowe stworzenie (Do Gal. 6, 15). „W śmierci Jego zostaliśmy ochrzczeni — czytamy w liście do Rzymian — zostaliśmy razem z Nim pogrzebani w śmierci przez chrzest, żebyśmy jak Chrystus wstał z martwych, tak też i my w nowości życia chodzili“ (6, 4).

„Dwa narodzenia — mówi pięknie św. Augustyn (In Joan. tr. 11 n. 6) — jedno z ziemi, a drugie z nieba i jedno z męża i niewiasty, a drugie z Boga i z Kościoła“. Kościół nasz święty, ta strojna w bisior Małżonka Baranka (Obj. 19, 7. 8), pod tchnieniem mocy Najwyższego, rodzi dziatki Chrystusowi przez sakrament chrztu z wody i z Ducha Świętego. Kościół jest Matką naszą, z Jej łona się rodzimy, Jej mlekiem się karmimy, Jej duchem żyjemy (Św. Cyprjan, De cath. eccl. unit. 5).

Przez chrzest Chrystus Pan rodzi się w duszach naszych: „Synaczkowie moi, oto na nowo rodzę was w boleściach, aż Chrystus w was się ukształtuje“, pisze Apostoł do Galatów (4, 19).

Chrzest upodabnia chrześcijanina do Chrystusa i czyni go niejako drugim Chrystusem: „*Którzykolwiek ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa*“, głosi list do Galatów (3, 27). „Przyoblec się w Chrystusa“ znaczy innemi słowy: Przywdziać niejako na siebie Osobę Chrystusa, a przez to stać się synem Bożym, dziedzicem nieba, współdziedzicem Chrystusa (Do Gal. 3, 29).

Zjednoczenie to chrześcijanina z Chrystusem jest tak silne, tak głębokie i tak przemienia ochrzczonego w Chrystusa, że św. Paweł odważył się napisać w liście do Galatów, iż już niema ani żyda, ani poganina, ani niewolnika, ani wolnego ani mężczyzny, ani niewiasty, ale *wszystko i we wszystkiem Chrystus, albowiem wszyscy w jedno ciało są ochrzczeni*, — a gdzieindziej mówi: *Z Chrystusem jestem przybity do Krzyża, żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus.* (Do Gal. 2, 19-20: 3, 28 i Do Kol. 3, 21).

Chrzest wciela ochrzczonego do mistycznego ciała i tworzy w niem pierwszy stan, stan dzieci Bożych. Z wody chrztu św. wychodzimy, jako dzieci Kościoła, słabe niemowlęta, dopiero co narodzeni dla nieba. Bóg jednakże nie chce, abyśmy stale pozostawali w stanie dziecięctwa duchowego i jako „niemowlęta mleka duchowego pożądali“, lecz abyśmy „urośli ku zbawieniu (1 Piotr. 2, 2) i abyśmy się rozwinęli w męża doskonałego“. „Dziateczki moje, z boleścią was rodzę, aby się w was ukształtował Chrystus“ woła św. Paweł do Galatów (4, 19) — „Przez Ewangelję, jam was zrodził“ (1 do Kor. 4, 15). Ten wzrost do miary męża doskonałego zawdzięczamy sakramentowi bierzmowania.

Charakter bierzmowania. Chrzest pozostaje w takim stosunku do bierzmowania, jak wiek dziecięcy do wieku dojrzałego. Bierzmowanie jest więc uzupełnieniem chrztu, jest umocnieniem, na co wskazuje sama nazwa, bo „starzy — jak mówi Skarga w kazaniu o sakramencie bierzmowania — to, co my dziś tram albo siestrzan zowiem, bierzmem zwali. I pamiętny jest wykład słów Pańskich: Proch w oku bliźniego widzisz, a bierzma w oku swojem nie widzisz“?

Charakter bierzmowania wprowadza chrześcijanina do drugiego stanu w Ciele mistycznem: do stanu żołnierzy, obrońców św. wiary, którzy z obowiązku „ex offo“ mają stanąć przy swym Wodzu, jedynym Mocarzu, Królu Królów i Panu panujących (2 Tym. 6, 15) i przez całe swe życie dawać świadectwo prawdzie i bronić czci Boga, choćby ich miała spotkać śmierć męczeńska.

Charakter kapłaństwa. Jeżeli już charakter chrztu upodabnia chrześcijanina do Chrystusa i dopuszcza go do uczestnictwa w Jego arcykapłańswie, to cóż

powiedzieć o charakterze kapłaństwa, gdzie już nie owo ciche, wewnętrzne kapłaństwo „laików", obejmujące wszystkich chrześcijan, którzy składają Bogu na ołtarzu miłości ofiarę skruszonego serca i dobrych swych uczynków, — ale, gdzie jest kapłaństwo zewnętrzne, sakramentalne, składające się tylko z chrześcijan powołanych do „kleru", posiadających na mocy swych święceń i złączonego z niemi charakteru władzę nad Ciałem żywem Chrystusa Pana przez składanie ofiary Mszy, a zarazem władzę nad Kościołem, Jego Ciałem mistycznem, przez sprawowanie św. sakramentów. „Zamiast Chrystusa poselstwo sprawujemy, pisze św. Paweł w 2 liście do Koryntjan (5, 20). A w 1. (4, 1): Człowiek przeto niech patrzy na nas, jako na sług Chrystusowych i na włodarzy tajemnic Bożych". Charakter kapłaństwa tworzy trzeci stan w Ciele Chrystusowem: stan ministrów Chrystusa Pana.

Św. Piotr. w swym pierwszym liście porównuje Kościół do olbrzymiej budowli. Chrystus Pan jest „kamieniem węgielnym; dla niewierzących stał się ten kamień „kamieniem obrazy i opoką zgorszenia", zaś dla wierzących, którzy są „rodzajem wybranym, królewskiem kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym", kamień ten jest „kamieniem żywym, wybranym, kosztownym, a kto weń uwierzy, zawstydzony nie będzie". I wzywa ich słowy: „I wy, jak żywe kamienie budujcie się na Nim w dom duchowny" (2, 5—9). Chrystus Pan jest kamieniem węgielnym, wierni są zwykłemi kamieniami, bierzmowani filarami, a kapłani są kamieniami ołtarza tej wielkiej i wspaniałej świątyni tego mistycznego Ciała.

Trzy są okresy budowy i rozwoju: Okres pierwszy polega na formowaniu nadprzyrodzonych członków Kościoła, *ku budowaniu Ciała mistycznego*. To okres początkowy, pierwszy początek, gdy dusze upodabniają się do Chrystusa. Dzieje się to przez charakter chrztu.

Okres drugi polega na formacji organów silnych dla obrony słabszych przeciw wrogom widzialnym, członków, które mają dojść *„do miary męża doskonałego"*. A dzieje się to przez charakter bierzmowania.

Okres trzeci polega na formacji organów *„do pełności Chrystusowej"*, to jest tych członków Ciała, które mają tworzyć, ożywiać i doskonalić zwykłe członki mistyczne, aby „wszyscy przyszli do jedności wiary i poznania Syna Bożego, rozwinęli się w męża doskonałego, mogącego objąć pełność Chrystusową (Do Ef. 4, 12—13). (C. d. n)

ZWIASTOWANIE

Na święto Akcji Katolickiej — 25 marca

Na wschodzie wstała zorza poranna,
I ptak zanucił już swą pieśń,
W izdebce swojej Najświętsza Panna,
Klękła, by oddać Bogu cześć!

Cała w natchnionej zadumie tonie,
Dziewiczą kornie chyli skroń,
Bijące serce ucisza w łonie,
Białą do piersi ciśnie dłoń...

Pożółkła karta Pisma świętego
Największy dla Niej urok ma,
W treść objawienia wnika Bożego,
Proroctwa świętych Mężów zna...

Ona — bo jedna z cór Abrahama
Wolna od grzechu — pełna łask,
Do wielkich celów Boga wybrana,
Jaśniejsza ponad słońca blask!

...Wtem stanął przed Nią Archanioł biały,
Pierwszy z anielskich nieba sług,
Gabrjel święty — w jasności cały,
Jego za posła wybrał Bóg...

Najświętsza Panna, bardzo zdumiona,
Spojrzy i słucha dziwnych słów:
„Bądź pozdrowiona — Bądź pozdrowiona,
Marjo! Z Tobą jest Pan i Bóg!

Błogosławionaś i łaski pełna,
Z Ciebie się Boga zrodzi Syn,
Niepokalanaś — wśród dziewic jedna
Z ziemskich zwolniona jesteś win!...

Poczniesz, porodzisz Syna Bożego,
Dawida zasiędzie On tron,
Z woli się stanie to Najwyższego,
Boga Cię Matką wybrał On!

Boga-Człowieka imię — Jezus będzie!
Na Ciebie zstąpi święty Duch..."
Rzekł i zakończył Anioł orędzie
I kornie czeka Marji słów!...

Długo w milczeniu Marja trwała,
Długo poselstwo waży słów — — —
Słowom Anioła odpowiedź dała,
Kiedy Ją święty natchnął Duch...

...I ciche „Stań się" padło z ust Pani,
„Otom ja służebnica jest...
Bogu mą wolę oddaję w dani,
I miłość moją, chwałę, cześć!...

— — — — — — — — — — — —

Z pokornem „Stań się" rozbłysły zorze,
Słowa Marji sprawiły wraz,
Że się wyroki spełniły Boże,
Dla świata nowy nadszedł czas!...

I znowu era w dziejach ludzkości,
Wzeszła, jak słońce wschodzi wzwyż,
Ofiary wielkiej, czystej miłości,
Chrystus nas uczy przez Swój Krzyż,..

Kongres Eucharystyczny
w Grybowie

W dniach 8—9—10 czerwca br. odbędzie się w Grybowie regjonalny — podhalański Kongres Eucharystyczny. W tej sprawie odbyło się już d. 6. marca zebranie obywatelskie pod przewodnictwem Ks. Jana Solaka, dziekana grybowskiego, przy udziale Ks. Karola Pękali, dyrektora D. I. A. K. jako delegata Ks. Biskupa Ordynarjusza Dra Fr. Lisowskiego. Na zebraniu dokonano wyboru Komitetu Organizacyjnego i podzielono pracę przygotowawczą między poszczególne sekcje.

Z KALENDARZA

Zwiastowanie,
wiosenne święto N. Marji Panny

Święto Zwiastowania przypada na czas Wielkiego Postu, okres pokuty i umartwienia. Dlatego też jest ono jakby promieniem słońca, wydzierającym się z pod czarnych chmur i rzucającym na ziemię blaski żywe i jasne.

O samem Zwiastowaniu mówi Pismo święte: „Posłan jest Anioł Gabrjel od Boga — do Panny poślubionej mężowi, któremu było Józef — a imię Panny: Marja. — I rzekł jej Anioł: Nie bój się Marjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz Syna, a nazwiesz imię Jego: Jezus...“ Ze Zwiastowaniem N. P. Marji łączy się również modlitwa pod nazwą „Anioł Pański“.

Domek, w którym „Anioł Gabrjel Zwiastował Marji Pannie„ przechowuje się do dzisiejszego dnia w Loretto we Włoszech i jest jednem z najwięcej czczonych na świecie miejsc świętych. Przeniesiony został ten domek Matki Boskiej do Loretto cudownym sposobem z Ziemi Świętej w XIII. wieku.

Nasz lud wiejski nazywa tę uroczystość świętem Matki Boskiej Otwornej, która otwiera wiosnę, budząc przyrodę do życia. Jest też to święto zwiastunem pogody. Według tego, jaka w tym dniu jest pogoda, rolnicy snują sobie wróżby co do przyszłych urodzajów.

N. Marji P. Grybowskiej w hołdzie

Przez lat czterysta w kościelnej kaplicy
Obraz Maryi słynął z licznych łask,
Smutną przedziwnie twarz Bogarodzicy,
Aueroli złotej otaczał wciąż blask!
Przez całe wieki śpiewał Grybów Pani:
„Matko Najświętsza, dusze nasze zbaw“,
„Serca Ci wierne oddajemy w dani,
„Do Syna Twego za nami się wstaw!“
Choć groźne w dziejach szalały tu burze,
W niejedno serce uderzał też grom,
Lud do swej Matki znosił modlitw róże,
Gorące prośby słał przed Boży tron!...
Różne koleje przeszedł obraz święty,
Wojny, pożogi zsyłał srogi los,
U stóp ołtarza lud korzył się zgięty,
Błagalnych modlitw słał do Nieba głos...
Lat przeszło wiele. — Wzrósł kościół wspaniały,
A stary obraz gdzieś w ukryciu tkwił,
Lecz i z ukrycia domagał się chwały,
Wiernym czcicielom w każdą noc się śnił...
...Więc wydobyto obraz poczerniały
I do kaplicy kazano go wnieść,
A kiedy łaski wciąż dalej się działy,
Matki Przedziwnej zasłynęła cześć!...
Więc Grybów wdzięczny swej Niebieskiej Pani,
Za niezliczoną ilość wielkich łask,
Odnowić kazał obraz — Matce w dani
I w złota odział przecudowny blask!
...Gdy stary obraz na ołtarzu stanie,
Popłynie w Niebo uwielbienia pieśń,
I w święto wielkie — na Jej Zwiastowanie,
Matce Przedziwnej Grybów odda cześć!...

Marja Studnicka

Żniwo śmierci

Ś. p. Ks. Franciszek Buchhorn, b. proboszcz parafji Św. Rodziny w Tarnowie, zasnął w Panu dn. 15 b. m.

Jako kapłan Zgromadzenia misyjnego pracował na różnych placówkach, nieraz bardzo zagrożonych pod względem religijnym i narodowym, na wschodzie i na zachodzie. Nie obce mu były i kajdany za sprawę polską i katolicką. Zawsze miał tyle miłości w sercu i tyle pogody ducha, że wszystko przetrwał.

Odszedł spracowany do Pana po dobrze zasłużoną nagrodę. Pogrzeb jego w dniu 18 b. m. był wielką manifestacją uczuć katolickich mieszkańców miasta Tarnowa, a zwłaszcza parafji Św. Rodziny. Kondukt prowadził Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Lisowski z Ks. Infułatem Grabowskim, Wikarjuszem generalnym Bukowiny, na czele, w otoczeniu licznego Duchowieństwa, organizacyj katolickich i tysięcznej rzeszy wiernych.

Już po napisaniu tych kilku słów, otrzymaliśmy od parafjan Św. Rodziny o ś. p. Proboszczu obszerne wspomnienia, z których przytaczamy wyjątki: „Do ostatnich dni gromadzili się wierni koło jego konfesjonału, spodziewając się, że przecież przyjdzie spowiadać“... Wszak on tak kochał konfesjonał i dusze ludzkie! Zawsze pełen dobroci, dla wszystkich miał słowo pociechy i zachęty. Nikogo nie potępił, każdego wyrozumiał, bo znał życie i sam dużo przeszedł. — To też kochali go wszyscy. — Jako proboszcz otaczał troskliwą opieką stowarzyszenia katolickie i bractwa kościelne. Dbał też o ozdobę domu Bożego, budował nowe ołtarze, odnawiał stare i rozpoczął wielkie dzieło malowania kościoła, choć nie zdołał go już dokończyć.

Zostawił po sobie dobrą pamięć i cześć, sięgającą poza grób — a z serc, szczerze do niego przywiązanych, rwie się gorąca modlitwa do Boga: Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

W tym samym dniu odprowadził Ks. Biskup Sufragan Dr Komar na cmentarz wietrzychowicki **ś. p. ks. Jana Wilkiewicza,** proboszcza w Wietrzychowicach i wicedziekana radłowskiego, który zasnął w Panu dn. 14 marca b. r.

Zmarły był kapłanem według Serca Bożego: świątobliwym i pracowitym. Nawiedził go P. Bóg ciężkiem cierpieniem, nadto powodzią, by do reszty oczyścić jego duszę, zanim go do Siebie powołał. Niech po trudach i krzyżach odpoczywa w pokoju!

Pamięć Wołynia o powodzianach
powiatu brzeskiego

Wołyń zajął się powiatem brzeskim, zniszczonym bardzo klęską powodzi r. 1934. Zajął się serdecznie. Powiat brzeski nie zawiódł się na pamięci Wołynia, który szczerze współczuje z niedolą powodzian i śle im pomoc serdeczną.

Powiatowy Komitet P. O. P. otrzymał wydatną i ofiarną pomoc z Wołyńskiej Izby Rolniczej, jak i od pojedynczych Komitetów Powiatowych, zorganizowanych na terenie Wołynia. Dostarczył Wołyń pomocy w postaci produktów rolnych na dokarmianie inwentarza, nasienia tak twardego jak i miękkiego, dostarczył żywności na dożywianie ludności dotkniętej powodzią.

Sekcja rolna otrzymała z Wołynia 566.60 kg. siana, 2392.10 kg. słomy, 167.40 kg. owsa, hreczki 6.460 kg., oraz innych produktów 2137.10 kg.

Sekcja żywnościowa również otrzymała z Wołynia okazałą pomoc, przejawiającą się w cyfrach pokaźnych. I tak Sekcja żywnościowa otrzymała po dzień 20 lutego b. r. 1,059 773 kg. żyta, 82.474 kg. pszenicy, 100.203 kg. jęczmienia, 2,447.259 kg. ziemniaków, 33.746 kg. owsa.

Cyfry powyższe najlepiej świadczą o szlachetnem sercu Wołynia.

Pamięć Wołynia o braciach powiatu brzeskiego przejawiła się także w odwiedzinach powodzian. Bracia Wołyniacy z Izby Rolniczej Wołyńskiej odwiedzili powiat brzeski w styczniu.

Na granicy powiatu tarnowskiego i brzeskiego powitał wycieczkę Wołyńską wice-starosta Jan Maniecki, oraz liczna ludność okoliczna, która Braciom Wołyniakom serdeczną zgotowała owację, po której udali się na tereny powodziowe. Wycieczce z Wołynia towarzyszył wice-starosta Jan Maniecki, z ramienia Pow. Komitetu P. O. P. Wł. Cyga, insp. T. Sroka, dyr. Wł. Stohandel.

Wycieczka zwiedziła Łukanowice, całkowicie zniszczony przysiołek Isep, Wojnicz. W Wojniczu Wołyniacy odwiedzili młodzież szkolną w czasie dożywiania, która z wdzięcznością witała Szlachetnych Braci z krańców Rzp. Imieniem młodzieży przemówił pięknie ks. Sierosławski, na co odpowiedział w-prezes Izby Roln. Wołyńskiej, zaznaczając, że Wołyń w dalszej pomocy nie ustanie. Zwiedzili także piękną szkołę rolniczą w Wojniczu. Z Wojnicza wycieczka udała się przez Melsztyn, gdzie oglądała nowo-wybudowany most na Dunajcu, przez Domosławice do Wytrzyszczki, oglądając tam szkody i nową szkołę, okazałą, projektowaną przez inż. Czajkowskiego, wybudowaną już po powodzi.

Z Wytrzyszczki wycieczka udała się do Okocima, zwiedzając po drodze wodociągi, założone we wsi Jurkowie. W Okocimie wycieczkę powitał serdecznie im. bar. Götza Dr. Stańkowski, poczem wycieczka, oprowadzana przez inż. Borzęckiego, zwiedziła stajnię bydła zarodowego, fabrykę serów, wkońcu browar.

Po ukończeniu wycieczki podejmowano Wołyniaków obiadem w Okocimie, podczas którego serdeczna zapanowała atmosfera. Posypały się z obu stron serdeczne mowy. Z powiatu przemawiał krótko a serdecznie wice-starosta J. Maniecki, imieniem rolnictwa prosto od serca inż. Streer, agronom powiatowy, oraz w-prezes Pow. Komitetu ks. kan. J. Stosur podniośle przemówił do gorących serc Wołyniaków. Na serdeczne przemówienia odpowiadali Wołyniacy, podkreślając, że Wołyń czuje boleść powodzian i ochoczo spieszy z pomocą. Nawet dzieci wołyńskie, chodząc po kolędzie, zebrane ofiary przesyłają swoim rówieśnikom w powiecie. Podkreślali także, że tu bije serce polskie, tu widzą silną ostoję w razie zagrożenia wschodnich krańców Rzeczypospolitej.

Wycieczka ta, to jeszcze jedno świadectwo, że Wołyń prawdziwie zbliżył się do powiatu brzeskiego. Szkody wyrządzone przez powódź zainteresowały Wołyniaków, zainteresowali ich mieszkańcy, z którymi serdeczną i szczerą pogwarkę prowadzili w czasie zwiedzania powiatu.

Odjechali, ale pozostawili serdeczne i miłe wspomnienie u ludności powiatu brzeskiego, która odwiedziny ich we wdzięcznej zachowa pamięci.

Wycieczka ta zacieśniła silniej serdeczną więź dwóch odległych dzielnic zmartwychwstałej Rzeczypospolitej Polskiej.

Tadeusz Myszka.

W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki w Krakowie

Po drugim rozbiorze Polski, szczątek tylko pozostał z dawnego potężnego państwa polskiego, a państwa zaborcze dążyły już do zupełnego wykreślenia Polski z karty Europy.

Nadzieje wszystkich skupiły się wtedy w postaci Tadeusza Kościuszki, wsławionego obrońcy niepodległości narodu amerykańskiego. Czyniono też przygotowania, aby zbrojnym wysiłkiem zerwać kajdany niewoli, na kolebkę zaś ruchu insurekcyjnego wybrano Kraków, ową odwieczną ostoję Polski w chwilach grozy i niebezpieczeństwa. Gród podwawelski stał się też podstawą działań militarnych i organizacyjnych kościuszkowskiego ruchu zbrojnego.

Tadeusz Kościuszko, wyznaczony na wodza powstania, zjechał dnia 23 marca 1794 roku do Krakowa, opuszczonego dnia poprzedniego przez załogę rosyjską. Zarówno władze miejskie, jak i wojsko oddało się natychmiast pod rozkazy Kościuszki, który dzień następny przeznaczył na uroczyste proklamowanie powstania, na odebranie i złożenie przysięgi.

Wieść o gotujących się wydarzeniach przedostała się na ulicę i spowodowała wielkie ożywienie. Tłumy krążyły po ulicach, rozlegały się okrzyki radości i zapału. A skoro nastał świt 24 marca 1794 roku, pomaszerowało wojsko w ordynku do kościoła Kapucynów, gdzie po Mszy uroczystej poświęcono oręż i sztandary. Naczelnik Kościuszko zaś zaprzysiągł na stopniach ołtarza, że „mieczem swym przepędzi z Polski zaborców, albo sam na nim padnie".

Następnie na rynku krakowskim pod Ratuszem, w obecności wielu dygitarzy, wojska i tysięcznych tłumów, odebrał Kościuszko od wojska przysięgę i sam zaprzysiągł, że „powierzonej mu władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będzie".

* * *

I przyszło później zwycięstwo pod Racławicami, które nie dało nam coprawda wolności, ale uratowało honor narodu.

Z Tarnowa

Uroczystości, związane z imieninami Marszałka Piłsudskiego, obchodził Tarnów przez 5 dni, t. j. od 16 do 20 b. m. przy wspaniałej dekoracji miasta, zwłaszcza gmachu Starostwa i przy tłumnym udziale wszystkich warstw społeczeństwa.

Ministerjalna wizytacja Oświaty Pozaszkolnej. W dniach 14 i 15 marca b. r. bawił na terenie Obwodu Szkolnego Tarnowskiego ministerjalny wizytator Oświaty Pozaszkolnej Pan Jędrzej Cierniak. W tym czasie wiz. Cierniak wziął udział w rejonowej konferencji w Jodłówce Tuchowskiej, oraz zwiedził placówki społ.-oświatowe w Siemiechowie, Wierzchosławicach, Radłowie, Borzęcinie i Wojniczu. Panu Wizytatorowi towarzyszyli z Kuratorjum naczelnik p. Kołakowski i okr. instr. p. Mikuta, zaś z Inspektoratu Szkolnego obw. instr. p. Wodziński.

P. Bogumił Gołkowski, referendarz Starostwa Powiatowego w Tarnowie, został zamianowany wicestarostą w Mielcu i już opuścił nasze miasto. Mieszkańcy m. Tarnowa i powiatu żegnają go z żalem, jako urzędnika — obywatela, który przez swój szlachetny charakter i szereg lat pracy sumiennej i ofiarnej zyskał ogólny szacunek i zaskarbił sobie szczerą wdzięczność u wszystkich, którzy z nim się zetknęli.

Staraniem T. S. L. odbył się dn. 17 b. m. Koncert Echa Krakowskiego pod batutą Mistrza — Jubilata Wallek-Walewskiego, na dochód powodzian i oświaty pozaszkolnej.

Kuchnię dla 50 ubogich uruchomiono przy. ul. Wałowej, kosztem Księcia Romana Sanguszki

Miejska Komisja budżetowa ukończyła swe prace i ustaliła budżet m. Tarnowa na rok 1935/6 w sumie 1,277.000 Zł dochodów i wydatków zwyczajnych, 187.000 Zł nadzwyczajnych i 2,313.000 Zł z przedsiębiorstw miejskich.

Na ostatniem posiedzeniu Sekcji Gospodarczej P. K. P. O. P. stwierdzono, żu w powiecie tarnowskim żywi się 6.305 dorosłych i 4.000 dzieci powodzian, razem 10.305 osób.

Odbudowa domów została dokonana w 75%, odbudowa pieców i kominów w 100%. Dochody Komitetu wynoszą dotąd 231.911'71 Zł, rozchody 211.561'29 Zł.

Szczególną troską Komitetu na najbliższą przyszłość jest zapatrzenie powodzian w ziarno siewne, utrzymanie młodzieży szkolnej w internatach do dn. 15 czerwca oraz dożywianie dzieci, na które Komitet musi zdobyć **jeszcze około 5.000 złotych.**

Doroczne Walne Zebranie Stow. „Ojczyzna“ odbędzie się we własnej sali, przy ul. Panny Marji, dnia 7 kwietnia br. o godz. 16'30, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z rocznej działalności,
2. Sprawozdanie kasowe,
3. Wybór nowego zarządu.

P. P. Broniekowie z Czajkowej składają na Lecznicę i Żłóbek dla dzieci w Tarnowie — 20 Zł.

Na powodzian: Koło Księży Katechetów w Tarnowie 70.45 zł, Kwiatkowski Kazimierz 4 zł.

Na fundusz prasowy: N. N. nauczycielka-sodaliska w Tarnowie 10 Zł.

Rekolekcje parafjalne w Katedrze

rozpoczną się w niedzielę d. 24 marca o g. 4 wiecz.

Wspólna Komunja św. kobiet odbędzie się w piątek 29 b. m., mężczyzn w niedzielę 31 b. m. o godz. 6 rano. Komunji św. udzieli Ks. Biskup Ordynarjusz.

Po rekolekcjach w niedzielę dn. 31 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się procesja jubileuszowa do 4 kościołów, w czasie której będą śpiewane „Gorzkie żale“.

Rekolekcje zamknięte

Są dzieła, które noszą na sobie jasno i wyraźnie piętno Boskiego natchnienia; im więcej wpatrujemy się w nie — tembardziej one nas zdumiewają; im więcej z nich korzystamy, tem obficiej odczuwamy błogosławieństwo, które trwa przez wszystkie czasy i warunki życia. Takiem Bożem dziełem są rekolekcje zamknięte.

Można słusznie do nich odnieść słowa św. Pawła, któremi on określa wartość Pisma św. Rekolekcje zamknięte „mogą człowieka wyćwiczyć ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Jezusie Chrystusie, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrze wyćwiczony“. (II Tym. 3. 15).

Stąd nie dziw, że Akcja Katolicka taki nacisk kładzie w programie swej pracy na rekolekcje zamknięte. Pragnie przez nie spowodować w uczestnikach życie wewnętrzne przynajmniej o tyle, by utrzymali się na pierwszym stopniu pobożności, który polega na życiu bez grzechu ciężkiego. Nie jest ten stopień pobożności tak łatwy, by się na nim utrzymać można było bez trudu i wysiłku, nie jest znów tak trudny, by wytrwać na nim nie można było, przy szczerej współpracy człowieka z łaską Bożą. Zwrócenie na to bacznej uwagi jest rzeczą ważną z tej racji, że Akcja Katolicka działa i działać może jedynie przez członków, prowadzących życie święte. Nie jest zadaniem Akcji Katolickiej **dźwigać** swych członków do poziomu łaski poświęcającej, lecz ją **utwierdzać** w duszach apostołów świeckich. Z istoty bowiem Akcji Katolickiej wynika, że obejmuje ona ludzi wierzących, dobrej woli i zdecydowanych na życie prawdziwie katolickie, święte i Boże. Ponadto równorzędnym celem rekolekcyj ścisłych dla członków A. K. jest obudzenie w nich ducha apostolskiego, przez wyrobienie głębokiego przekonania o odpowiedzialności za wiarę św., za życie według zasad Chrystusowych, za majestat Kościoła św., ciążącej na nich, jako na członkach mistycznego Ciała Chrystusa.

Gdybyśmy chcieli za Bergsonem posłużyć się rozróżnieniem katolicyzmu na dynamiczny i statyczny — to powiedzielibyśmy, że na rekolekcjach ścisłych chcemy wychować katolików dynamicznych. Katolicyzm statyczny — to tylko religja tradycyjna, obrzędowa, forma bez istotnej treści. Katolicyzm zaś dynamiczny — to katolicyzm ideowy,

konsekwentny — katolicyzm ducha i czynu, łączący w jednostce łaskę poświęcającą z czynem zewnętrznym-apostolskim. Ten katolicyzm będzie silniejszym lub słabszym, w zależności od stopnia przeniknięcia swą ideologją jednostek. Oto zadanie rekolekcyj zamkniętych. I to zadanie one spełniają w całości.

W naszej Diecezji – po założeniu Związku Księży Rekolekcjonistów — urządzono w różnych ośrodkach rekolekcje zamknięte. Jak ożywiony był ruch rekolekcyj zamkniętych, wskazuje poniżej umieszczone zestawienie, za dwa tylko miesiące styczeń i luty b. r.

Oto miejscowości i liczba uczestników:

Katol. Stow. Mężów:		*Katol. Stow. Kobiet:*	
Mielec 8—12 I.	*35 osób:*	*Tarnów 8 12 I.*	*34 osób*
Dębica 8—12 I.	*12 „*	*Rytro 22—26 I.*	*17 „*
Bochnia 8—12 I.	*33 „*	*Jazowsko 22-26 I.*	*25 „*
Rytro 5—9 II.	*26 „*	*Biała Niżna 12-16 I.*	*140 „*
Sędziszów 5—9 II.	*53 „*	*Szczawnica 12-16 II.*	*92 „*
Biecz 4—9 II.	*19 „*		*Razem 308 osób*
Szczawnica 12-23 II.	*112 „*		
	Razem 290 osób		

Katol. Stow. Mł. Ż.		*Kat. Stow. M. M.*	
Tarnów 2—6 I.	*136 osób*	*Dębica 2-6 I.*	*18 osób*
Tuchów 2—6 I.	*65 „*		*Razem 18 osób*
Biała Niżna 7—12 I.	*111 „*		
Dębica 5—9 II.	*140 „*		
Dębica 12—16 II.	*142 „*		
	Razem 594 osób		

Zatem w miesiącu styczniu i lutym odbyło się 18 seryj rekol. zamkn., w których wzięło udział 1210 osóby. Plon zatem bogaty. Dalsze serje rekolekcyj są już w toku przygotowań.

Jak zaś zbawienne i głębokie wrażenie wywierają na uczestnikach rekolekcje zamknięte, świadczą o tem dziesiątki listów, pełnych entuzjazmu i uniesienia religijnego. Możemy przytoczyć zaledwie kilka wyjątków:

„Nie mieliśmy dotąd pojęcia, co oznaczają i jaką korzyść przynoszą człowiekowi rekolekcje zamknięte. Dopiero teraz przekonaliśmy się o tem. W roku ubiegłym mieliśmy w parafji naszej misje św.. słyszeliśmy przeróżne nauki zachwycające i pouczające, ale w rekolekcjach zamkniętych można dużo więcej uświęcić swą duszę i dużo lepiej zastanowić się nad sobą. Zauważyłem ja, oraz wszyscy obecni, że rekolekcje były dla nas taką przyjemnością, że nie trzy dni, ale dużo więcej zostalibyśmy w domu rekolekcyjnym". *J. K.*

A inny uczestnik tak się wyraża:

„Oby Pan Bóg dał, żeby tak każdy katolik, któremu dobro Kościoła Katolickiego leży na sercu, wziął udział w takich ćwiczeniach duchowych. Wtedy dopiero moglibyśmy intenzywniej pracować w Akcji Katolickiej". *R. F.*

Podobnie wyrażają się kobiety. Oto jedna z nich pisze:

„Rekolekcje zamknięte były najmilszemi chwilami w życiu naszem. Modlitwy i śpiewy brzmią jeszcze w sercach naszych, a usta powtarzają: Bóg mój i wszystko moje".

Czyż te pełne zapału i uniesień słowa nie świadczą aż nadto mocno o wielkim pożytku rekolekcyj zamkniętych? Czy one pośrednio nie stwierdzają, że Akcja Katolicka sieje i szerzy dobro i pokój w skołatane serca ludzkie? Że budzi uśpione dusze do pełnego życia i kieruje je ku światłu, do Boga?

Z Diecezji

Grybów. Akcja Katolicka w naszem mieście zatacza coraz szersze kręgi. W dniu 10 marca b. r. wygłosił P. Dyrektor Szuba Bronisław w sali Sokoła odczyt, który zgromadził przeszło 100 osób z tutejszej Inteligencji. Prelegent poruszył wiele problemów, nurtujących dzisiejsze społeczeństwo. We wstępie wykazał pragnienie i dążenie do podniesienia poziomu etycznego życia — w duchu etyki katolickiej. Następnie wskazał na cel Akcji Katolickiej, którym jest urobienie własnego charakteru, uzdrowienie rodziny i społeczeństwa. Mówiąc o obronie praw Bożych i Kościoła, omówił również potrzebę obrony katolickiej szkoły. Poruszył nadzwyczaj wielkie znaczenie katolickiej prasy, jako przeciwstawienie prasie wrogiej ideałom katolickim. Akcja Katolicka — mówił Prelegent — to praca nad obroną dobrych obyczajów i rozbudzanie zmysłu moralnego, to usuwanie błędnej pobożności — to działalność społeczna w duchu katolickim. Do osiągnięcia tych celów, potrzeba odpowiedniego łączenia się czyli organizowania, wspólności celu, solidarności i jedności w działaniu. Odczyt wywarł niezwykłe wrażenie na obecnych.

Jaślany. Nad wyraz podniosłe chwile przeżyła nasza parafja w dniach 9—17 marca, w których odbyły się misje parafjalne pod przewodnictwem OO. Redemptorystów z Tuchowa. Od rana do nocy trwaliśmy na modlitwie i słuchaniu słowa Bożego, które za łaską Ducha Świętego tak skutecznie działało, że nawet zbłąkani i zatwardziali grzesznicy nawrócili się do P. Boga i cała parafja przystąpiła do generalnej Komunji świętej.

Najpiękniejszą chwilą było poświęcenie i ustawienie krzyża misyjnego. Chłopcy z Kat. Stowarzyszenia Młodzieży, ubrani w białe sukmany, ozdobione szarfami biało-czerwonemi, ujęli w swe krzepkie dłonie okazały krzyż i na swoich ramionach, w uroczystej procesji zanieśli go i ustawili pod kościołem. Dziewczęta zaś z Kat. Stowarzyszenia Młodzieży przyozdobiły pięknie krzyż zielenią i wieńcem go otoczyły.

Po poświęceniu krzyża wszyscy przyklękali i kolejno ucałowali święte drzewo. Wtedy zdawało się nam, że sam P. Jezus rozciągnął Swe ramiona nad tutejszą parafją i przytulił ją do Siebie.

Misje te zbliżyły nas do P. Boga i zapisały się głęboko w naszej pamięci.

* * *

Redakcja przeżywa wraz z Wami te podniosłe chwile i życzy Wam wytrwania w dobrem.

A pamiętajcie o słowach Ojca Św. Leona XIII., że: „*Dobra prasa jest stałą misją w parafji*" i starajcie się, by w każdym domu w Jaślanach, w Czajkowej, w Józefowie i w Plutach czytano „Naszą Sprawę"! Oczekujemy zamówienia...

Ten numer posyłamy bezpłatnie w 100 egzemplarzach. *R.*

Pogorska Wola. Kto przejeżdżał w ostatnich latach drogą państwową z Tarnowa do Pilzna, łatwo mógł zauważyć w połowie tej drogi, na lewo, jakiś kościół, którego tu dawniej nie było. A nie jest to kościół nowy, lecz ma za sobą sporo lat, choć zresztą dobrze się trzyma. — Jest to kościół parafjalny w Pogorskiej woli, który był niegdyś kaplicą dworską, postawioną wśród innych pańskich budynków, a potem, choć już był kościołem parafjalnym, stał nadal w miejscu niedostępnem dla parafjan i w znacznej odległości od plebanji. Dopiero w r. 1932 przewieziono go w całości, na wałkach, na to piękne wzgórze, na którem dziś stoi. Tu go rozbudowano i ozdobiono



wieżą, tak, że dziś króluje nad wioską i okolicą. — Ale P. Bóg nie zadowala się kościołem materjalnym, zbudowanym z drzewa, lub choćby z marmuru, lecz pragnie mieszkać w duszach ludzkich. To też i o to stara się usilnie parafja. Za wezwaniem Ojca Św. i naszego Arcypasterza, powstała tu Akcja Katolicka, która skupiła w Stowarzyszeniach Katolickich 42 mężów, 48 kobiet, 49 młodzieńców i 52 dziewcząt. Pierwszem zadaniem tych szeregów katolickich jest pogłębianie życia religijnego, to też przystępują do spowiedzi i Komunji św. wspólnie 4 razy w roku, a niektórzy częściej osobno. Często odbywają się odczyty treści religijnej i społecznej, dla rozszerzenia i ugruntowania potrzebnych wiadomości. Urządzono też 4 przedstawienia religijne i 6 akademij. Znaczna ilość parafjan wzięła udział w Kongresie Eucharystycznym, a prezes A. K. w Tygodniu Katolicko-Społecznym. W głębokiem zrozumieniu potrzeby bliźniego, zebrano, mimo biedy, 975 kg, żyta i 216 złotych dla powodzian. — Są to objawy rozbudzonej wiary i życia katolickiego, za które niech Bogu będą dzięki! Nie wszyscy wprawdzie radzi patrzą na to, ale ich gniew i szemranie jest dla szlachetniejszych jednostek pobudką do tem gorliwszej pracy dla Królestwa Bożego.

A jednak djabeł wygrywa na głupocie ludzkiej...

Rzecz dziwna! W całym świecie budzi się potężny ruch za powrotem do Kościoła katolickiego. Radzą o tem prawosłowni, piszą protestanci, czynią to anglikanie. Oto co pisze w tej sprawie Katolicka Agencja Prasowa d. 16 b. m.:

Ruch za powrotem do jedności z Rzymem rośnie w Anglji z każdym rokiem i, co jest szczególnie znamienne, szerzy się niezwykle silnie wśród duchowieństwa anglikańskiego. Zwolennikami tego ruchu są przedewszystkiem duchowni młodsi, starszych bowiem częstokroć wstrzymuje obawa o przyszłość rodziny, nieraz bardzo licznej. Niedawno do biskupa Nottinghamu wpłynęła zbiorowa prośba 17 duchownych anglikańskich o przyjęcie do Kościoła katolickiego. W prośbie tej piszą oni, że „wolą Bożą jest, by kościół angielski znów pogodził się z Rzymem, od którego oderwano go siłą“.

Sprawę tego ruchu porusza w swym liście biskup Nottinghamu, wyjaśniając, że **Chrystus jeden tylko założył Kościół,** któremu powierzył zadanie nauczania wszystkich narodów. **Jedna jest tylko owczarnia i jeden nad nią Pasterz!** Jedna tylko możliwa jest unja: unja z Rzymem.

I w naszym narodzie powracają zbłąkani marjawici do Kościoła, a resztki zwyrodniałych odstępców dogryzają się wzajemnie w gorszących kłótniach i bójkach, tak, że wnet istnieć przestaną.

A jednak djabeł wygrywa na głupocie ludzkiej i znajduje nowych zwolenników, nawet w naszej Diecezji, którzy — niebaczni na pewną zgubę — jeszcze dziś odrywają się od jedynego prawdziwego Kościoła i przystępują do ciemnych „badaczy Pisma św.“ lub do przewrotnych hodurowców, którzy przywłaszczają sobie nazwę „kościoła narodowego“.

Naród nasz ma swój Kościół od wieków, którym jest Kościół katolicki i nigdy od niego oderwać się nie da — ale szkoda tych dusz zbłąkanych, które dają się uwieść lada wyrzutkom i wyłżygroszom, żerującym na ich ciemnocie i narażają się na zgubę wieczną.

Skąd wzięli się i kim są hodurowcy, badacze i t. p. partacze, napiszemy w następnych numerach „Naszej Sprawy“.

Z Polski

Nowy sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. W dniu 10-ym b. m. przybył do Warszawy ks. prał. Adolf Todini, nowy sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Przed nominacją na urząd warszawski był sekretarzem Delegatury Apostolskiej na Egipt, Syrję i Palestynę a następnie sekretarzem Nuncjatury w Lizbonie.

Wyjazd Księcia Metropolity Krakowskiego do Rzymu. W dniu 12 b. m. Książę Metropolita krakowski Dr. Adam Sapieha wyjechał na paro-

tygodniowy pobyt do Wiecznego Miasta. Powrót Księcia Metropolity jest spodziewany przed samą Wielkanocą.

Sejm załatwia projekty ustaw, ostatnio wniesione. Ciężary podatkowe mają być w znacznej mierze przerzucone na miasta.

Następna sesja, celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej i ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ma być zwołana w maju.

Surowa kara dla babtystów. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał dwie „babtystki“ z Wilejki (przedtem prawosławne), które w czerwcu ubiegłego roku w czasie procesji w oktawę Bożego Ciała dopuściły się publicznego bluźnierstwa, na ośmiomiesięczne więzienie, bez zawieszenia kary.

Ze świata

Czy był zamach na Ojca Świętego? Tak zapytują nas Czytelnicy, z powodu wiadomości o zamachu, podanej przez dzienniki. — W odpowiedzi przytaczamy komunikat Katolickiej Agencji Prasowej w tej sprawie: „We czwartek 7 marca br. jakiś nieznany młodzieniec meksykański zgłosił się do kancelarji ochmistrza dworu papieskiego, z prośbą o audjencję u Papieża. Ponieważ petent nie posiadał niczyjego polecenia, prośbie jego odmówiono, zalecając mu jednocześnie uzyskanie odpowiedniej referencji. Młodzieniec udał się wówczas do kolegjum południowo-amerykańskiego, gdzie mu jednak referencji odmówiono. Wówczas ponownie zgłosił się do Watykanu, powtarzając swą poprzednią prośbę. Ponieważ wydało się to podejrzane, żandarmerja papieska zatrzymała młodzieńca i przekazała go policji włoskiej. Tu ustalono, że jest to Carlo Roberto Murgay, posiadający normalny paszport meksykański. Przed przybyciem do Rzymu, bawił on, jak świadczą wizy, w kilku krajach europejskich, a z posiadanej karty okrętowej widać, że zamierzał wkrótce z Triestu odpłynąć do Ameryki. Przy rewizji osobistej znaleziono przy Meksykańczyku **sztylet**. Aresztowany wytłumaczył, że jest zwyczajem meksykańczyków nosić stale tę broń przy sobie. Śledztwo nie wykazało, jakie zamiary miał Murgay, zabiegając o audjencję papieską, jednak władze włoskie zażądały od niego opuszczenia terytorjum włoskiego. Wskutek tego zarządzenia Murgay odjechał zaraz z Triestu do Ameryki“.

Francja przedłużyła obowiązkową służbę wojskową do 2 lat dla zabezpieczenia się przed Niemcami, którzy również czują się przez to zagrożeni.

Najgłośniejszem wydarzeniem z ostatniego tygodnia, to zerwanie przez Niemcy traktatu wersalskiego, mocą którego armja niemiecka w czasie pokoju nie może przekraczać liczbę 100.000 — Obecnie Niemcy wprowadzają powszechną służbę wojskową z 500.000 żołnierzy. Ten samowolny krok naszych wojowniczych sąsiadów wywołał w całym świecie wielkie wrażenie.

Grecja likwiduje w dalszym ciągu skutki ostatniego powstania, aresztując podejrzanych o udział w powstaniu i konfiskując majątki powstańców, zwłaszcza Venizelosa, którego szacują na pół miljarda!

Wybory do ciał prawodawczych odbędą się w najbliższych miesiącach.

W 11 numerze „Naszej Sprawy“, na str. 154, w artykule: Warunki przesiedlenia się powodzian, w punkcie 3, ma być: 1.000 zł. na hektar.

Dział gospodarczy

Obornik, a nawozy sztuczne.

Przywykło się mówić i wciąż powtarzać, że w ciężkich obecnych czasach wyraz „samowystarczalność“ powinno się wypisywać na ścianach, na drzwiach i na pułapach w każdej zagrodzie wiejskiej. Niech on ludziom wciąż będzie na oczach, skoro brak pieniędzy na zakupy z zewnątrz, a produkcja we wszystkich dziedzinach gospodarki wiejskiej stała się wprost deficytową. Ale jak rozumieć tę „samowystarczalność“? Czy mamy n. p. zamiast, pługa do którego trzeba przecie zakupić kawał zelaza, brać do orki zakrzywiony korzeń sosnowy, albo bydlaka wiązać do żłoba łykiem lipowem, gdy brak łańcuszka i skubelka żelaznego?

Mamy więc bardzo twardy orzech do zgryzienia, jeśli chcemy ściśle się trzymać zasady samowystarczalności. A co ważniejsze, że taka bezwzględna samowystarczalność bywa czasem i zbyt kosztowna w skutkach. To też winniśmy zawsze jasno sobie określić, jakie są granice słuszności tej zasady, a nie wygłaszać jej z bezmyślnym uporem.

Czy n. p. wolno podciągać pod zasadę samowystarczalności zakupy środków produkcji takich, które nie stanowią potrzeby bijącej w oczy, ale zato biją po kieszeni, jeśli się ich zaniedba? A tego rodzaju wypadki ujawniają się szczególniej przy rozpatrywaniu potrzeby zakupów pasz treściwych dla zwierząt i pasz treściwych dla roślin. Co do pierwszych, to łatwiej stwierdzić bezsens zbyt daleko posuniętych ograniczeń, gdyż źle żywiona krowa odrazu wykaże spadek produkcji i łatwo wyliczyć, ile się traci w dochodzie z mleka przy lichem żywieniu. Natomiast trudniejsza sprawa z treściwą paszą dla roślin, czyli z nawozami pomocniczemi, gdyż ich zaniedbanie często nie jest widoczne natychmiast, ale po roku, a nawet dopiero w następnych latach mocniej się uwidacznia.

Bo, jeśli się mówi, że obornik, wytwarzany w gospodarstwie, powinien wystarczyć, jako owa żyzna pasza roślinna, to mieści się w tem zdaniu przypuszczenie, że ten obornik może wpłynąć na najwyższą wydajność pola, ale nie mówi się, jaki to jest obornik, czyli biorąc przytoczone wyżej porównanie z pługiem, czy to jest ten pług żelazny, odpowiednio dopasowany, czy też kawał korzenia zakrzywionego, boć i to można nazwać pługiem, skoro i po takiem narzędziu można pole obsiać. Ktoś może powie, że to porównanie jest zbyt jaskrawe, bo obornik jest nawozem uznanym powszechnie. Gdy zakrzywiony korzeń, a nawet socha podlaska, dawno już poszły w kąt, obornik zajmuje w gospodarstwie stale pierwsze miejsce. Zgoda, ale właśnie o to chodzi, czy ten obornik, wytwarzany w naszych mniejszych gospodarstwach, można porównać do obornika powszechnie uznawanego, czy też traktować go, jak ów korzeń zakrzywiony? Jakże on glebę sprawia? Jak ją użyźnia? Słoma w ściółce i słoma w paszy — oto najczęściej spotykany obornik w gospodarstwach „samowystarczalnych“.

A przecie nauka o oborniku i określanie jego wybitnej wartości opiera się na badaniu nawozu

wytwarzanego z pasz wartościowych, żyznych, a pozatem bierze się pod uwagę właściwe, umiejętne urabianie i przechowywanie tego nawozu. To też obornik, a obornik, to nie to samo i jeśli wziąć pod uwagę również i stopniowanie w powstawaniu tego użyźniającego środka, to nie łudźmy się, żeby samowystarczalność w tym zakresie mogła nam zawsze zapewnić wystarczającą żyzność rolniczego warsztatu. A gdybyśmy nawet zdołali uniknąć skutków złego przechowywania gnoju i przy mocniejszem żywieniu inwentarza, jego wartość użyźniającą wzmocnili, to i to nie dałoby nam jeszcze prawa do twierdzenia, że gnój stajenny powinien nam wystarczyć. Już na wiele lat przed wojną sprawa ta była rozpatrywana i wyraźnie zdecydowana. Zrozumiano, że obornik jest przedewszystkiem środkiem podniecającym żywotność gleby, to znaczy budzącym i podtrzymującym w niej życie bakterjalne, że przez jego stosowanie stwarzamy sprawność gleby, ułatwiamy w niej szybszą przemianę materji — stwarzamy ferment, który wpływa na przemianę ciał trudniej dostępnych dla roślin, na związki łatwiejsze do pobrania. To też zalecano dawki obornika bynajmniej nie takie, któreby mogły wystarczyć na wydanie wysokich plonów przez zawarte w nich składniki odżywcze, ale takie, któreby pobudzały ferment glebowy. Dawka dwunastu do piętnastu fur parokonnych na hektar uważana była za normalną. I słusznie, gdyż, biorąc rzeczy praktycznie, niepodobnaby było uzyskać wysokiego plonu przez stosowanie samego obornika. Zboża by się kładły, a uzyskanie 500—1000 q buraków z hektara wymagałoby dawki 80 wozów gnoju. Już pominąwszy koszt takiego nawożenia, skądże by tyle gnoju nazbierać? Natomiast przy stosowaniu dawki podniecającej i dodatku nawozów pomocniczych, dobranych w odpowiednim stosunku, otrzymano plony b. wysokie. A w iluż to wypadkach zachodzi potrzeba wzmocnienia rozwoju roślin już po ich zasianiu? Weźmy przykład: Chcemy zagęścić zbyt rzadki porost — żyta czy pszenicy — czem to zrobić? Tylko saletrą, boć gnój byłby tu nie na miejscu z wielu względów. Albo jak wzmóc plonowanie zboża?

Obornik, bywa zupełnie nieodpowiedni, jak n. p. po koniczynie, przed siewem oziminy, gdy tymczasem dawka nawozu fosforowego może zapewnić plon b. wysoki i to czystego i pięknego ziarna. A potrzeby roślin groszkowych? Toć tu gnój w żadnym wypadku nie może być dobrze wyzyskany i trzeba się uciec do nawozów fosforowo-potasowych, które dają pewną gwarancję poszczególnego skutku. Nie będę mnożył więcej przykładów, bo ramy niniejszej pogadanki są na to zbyt ciasne, a zresztą szło mi tylko o zaznaczenie, że samowystarczalność w kierunku nawozów wytwarzanych wewnątrz gospodarstwa — nie może być zasadą korzystną w warunkach współczesnych wymagań gospodarczych. Chcąc wyzyskać miejscowe nawozy, czy obornik, czy kompost, musimy do nich dołączać i owe proszki, tylko rzecz bardzo ważna, by... umieć je stosować. Bo zdaje się, że na tem opiera się rozbieżność zdań co do ich opłacalności, więc na niedość umiejętnie przemyśliwanej praktyce w ich stosowaniu.

Nie zaniedbujmy gnoju stajennego! Owszem, stosujmy go jak najwięcej pod właściwe ziemiopłody, starajmy się mieć go i w dobrym gatunku, ale pamiętajmy, że ziemie nasze nie są to już te nowiny łąkowe, czy polne, które mogły przez szereg lat — przy małych wymaganiach plonu — udzielać swych zasobów naszym ziemiopłodom w ilości zadawalniającej. Dziś się te ziemie mocno wyczerpały przez wieloletnią uprawę zbożową, a plon 10 kwintali zboża z hektaru, dawniej wystarczający — dziś nie wystarcza nawet na podatki. Trzeba więc wytwórczość zwiększać, dokupywać właściwych tanich nawozów, jeśli się chcemy utrzymać na ojczystym zagonie! *Inż. Rut.*

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie Ś. p. HELENY z Kwiatkowskich KOPYTKOWEJ, a w szczególności P. T. Ks. Prof. Kocyanowi i Ks. Dr. Młodochowskiemu oraz uczennicom Zakładu SS. Urszulanek składamy serdeczne: Bóg zapłać!

RODZINA

Z Poczty

Celem zaznajomienia szerokich kół miasta Tarnowa ze znaczeniem Poczty, oraz ze szczególnem uwzględnieniem *nowych udogodnień pocztowych*, odbędzie się w dniu 28 marca b. r. o godz. 18 w sali Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, obok głównej Poczty, odczyt na powyższy temat, którego prelegentem będzie p. Mr. Marjan Jędral, delegat Dyr. Poczt. i Telegr. w Krakowie. Ze względu na ważność aktualnych zagadnień, mających ścisły związek z życiem gospodarczem, zapraszamy jaknajszersze koła do wzięcia udziału w tym odczycie.

Bywalec ma głos: (C. d.)

Stanęliśmy przed dworską kuźnią — Tadzik Ciućmoczek wszedł pierwszy do środka i pocałowawszy kowala w rękę, zapytał:

— Kowolu, mocie czas?

— Czas mam do śmierci.

— To podkujcie mi łyżwę —

— Ja mam czas, a ty masz pieniądze za okucie?

— Oni chcą za mnie zapłacić — skinął Tadzik ręką w moją stronę.

— Owszem zapłacę — przyświadczyłem. — Jeno proszę, czyby pan nie mógł okuć łyżwy na poczekaniu?

— Za kilka minut będzie gotowa — odrzekł kowal, biorąc łyżwę od chłopca. — A czem ci podkuć?

— Grubym drutem. Ino drut fest przybijcie, żeby mi się nie rozchwierutał raz-dwa. Bo jak mi się za dzień okiwo, to jo takiej roboty nie chcę.

— Zrobię dokładnie. Ale żebyś mógł się ślizgać na takiej łyżwie, musisz się postarać o skórzane paski ze sprzączkami.

— Posków ni mom.

— Tata mają —

— Ale im potrzebny do opasowanio i do rżnięcia dzieci.

— Może, kowalu, macie pod ręką jakie paski? — wmieszałem się do rozmowy.

— Idźno, Franek, do magazynu i poszukaj — rozkazał kowal czeladnikowi, a mnie zapytał: Cóż mu pan tak funduje? Przecie starego Ciućmoka stać na sprawienie dziecku przyjemności. Wygrał trzy konkursy i dobrze się niemi podreperował.

Ludzie zachodzą w głowę, jak taki fujara potrafił się tylu pieśni wyuczyć. Nawet i pan, coś przecie chyba wysokie szkoły pokończył, a nie dałeś mu rady w kolędach.

— Ha, darmo trudno, umiał więcej ode mnie — westchnąłem, obserwując zboku Tadzika. Chłopiec, szeroko otwartemi oczami, z przemiłym uśmiechem na rumianej buzi, patrzył na kowala, który naginając drut, opowiadał:

— Ciućmok jest roztargnięty, niczem organista przed dobrym pogrzebem i jakby nie miał głowy na karku, ino fajtkę kapusty. Kiedyś przychodzi do kuźni i powiada: Kowolu, wyrychtujcie mi koło pługa, bo śrubki pofolgowały. Oglądnijcie, może trza blachy nadstawić abo wyklepać. A gdzież pług macie? Myślałem, że go przed kuźnią postawił. A Walek łapie się za czapkę i powiada: O, lo Boga, dyciem go z chałupy nie przyniósł. Przyszedłem niby z pługiem, a bez niczego. Przepomniołem go wziąć ze sobą i stoi pod stodołą.

— Ale potem pług Jasiek przydźwigoł i naprawiliście — stanął w obronie ojca Tadzik, lecz kowal, nie zważając na niego, ciągnął dalej:

— Kiedyś tu w kuźni kilku poważnych i mądrych chłopów orzekło, że Ciućmok z djabłem trzyma. Ale na mój rozum, możeby mu djabeł nie pomagał do świętych rzeczy i nie podpowiadał pieśni w kościele. Choć i to możliwe. Dzisiaj djabeł się rozpanoszył po świecie i wszędzie się wkręci, nie sam, to przez swoich ludzi.

Dalsze wywody kowala przerwał czeladnik, który przyniósł dwa paski ze sprzączkami. Wnet łyżwa była gotowa, założono rzemienie i kowal, wręczając Tadzikowi „noczynie“, upomniał:

— Jeździj, chłopie, ino karku nie skręć!

— Ile należy się za robotę? — spytałem.

— 60 groszy.

— Tak słono cenicie? Przecie za okucie małej łyżwy, jak moja, bierzecie od chłopaków ino 40 groszy — zaczął się targować Ciućmoczek.

— Biorę 40, ale tobie daję paski ze sprzączkami.

— Acha, rychtyg — zgodził się Tadzik.

Po pożegnaniu się z kowalem wracamy nad stawy. Chłopiec, ucieszony okutem „noczyniem“, drepta żwawo po śniegu, że mię ciągle wyprzedza. Nagle zatrzymuje się przede mną i oburzony powiada:

— Ale ten kowol głupi! Mówił, że tata z djabłem trzymają!

— Widzisz, Tadziu, ludziom to się dziwnem wydaje, że tatuś wygrał aż trzy konkursy, więc domyślają się rozmaicie —

— Ale to przecie nie djoboł, ino Kaśka nom pomogła! — przerwał mi malec, prawie z płaczem.

— Ludzie o tem nie wiedzą —

— Ale wy wiecie —

— Trochę wiem, ale nie wszystko —

— Dyć wom powiedziołem, jak było.

— Powiedz mi jeszcze to, kto pierwszy wpadł na pomysł, że ksiądz ma spisane pieśni?

— Tego nie wiem, bo przy mnie o tem nie godali.

— No, a jak myślisz? Czy ojciec kazał Kaśce odpisać, czy Kaśka sama odpisywała pieśni i wam je podawała?

— Jo nic nie wymyślę, bo nie wiem od początku.

— Z odpowiedzi chłopca nabrałem przekonania, że już od niego nic się więcej nie dowiem. Kto był głównym winowajcą, pozostało na razie niewyjaśnione!

— Tadziu, a gdyby się tak ludzie o tem dowiedzieli?

— O czem?

— No, żeście wszystkich oszukali i księdza Kanonika i tylu parafjan. Inni ludzie uczyli się wszystkich pieśni, tyle się namęczyli, żeby je umieć na pamięć, a wy umiecie tylko kilka i dostaliście aż trzy nagrody.

— Nikt się o tem nie dowie!

— A gdybyś się ty przed kim wygadał?

— Nikomu nie powiem, bobym dostał od taty i mamy takie kocie rżnięcie na ławce, żebym ani za miesiąc nie mógł siąść.

— Widzisz, Tadziu, a mnie powiedziałeś —

— Boście mi łyżkę kozali okuć, to co innego. Wy przecie nie jesteście chyba bez rozumu, jak głupi Wojtek, paplący wszystko, co wie —

— Niby rozumu trochę mam —

— To nie godojcie, co nie trza!

— Zresztą, nie wiem najważniejszego —

— Kaśkę przyduście, to wom lepiej powie. Ino, bójcie się Boga, o mnie nie wspominojcie!

— O siebie bądź spokojny. Ale i ty, Tadziu, nie mów w domu, żeś mi mówił o konkursie.

— Nie głupim, bobym dostoł pucówkę.

— I nie przyznaj się, żem ci kazał okuć łyżwę!

— Ani się z nią do chałupy nie pokażę, boby mi Jasiek odebroł. Zakopię ją w jednej dziurze nad stawem.

— A któż to jest Jasiek?

— Niby mój brat, też Ciućmok, ino starszy, co już nie chodzi do szkoły.

Przyszliśmy nad stawy.

— No przypinaj łyżwę i jazda! — zachęciłem sportowca.

Malec pocałował mię w rękę na pożegnanie i zeskoczywszy z brzegu na staw, przymocował „noczynie“ do buta. Potem, nie zwracając już na mnie uwagi, odjechał na łyżwie w stronę dworu i zniknął za wikliną.

A ja, wracając na plebanję, rozmyślałem o usłyszanej nowinie. Co dalej począć! Opowiedzieć ks. Kanonikowi o oszustwie Ciućmoków? Zrobi się piekło na probostwie i w parafji! Proboszcz napewne wyrzuci Kaśkę ze służby, a od Walka może zażąda zwrotu trzech nieuczciwie nabytych nagród. Ciućmokom obrzydzą życie sąsiedzi i parafjalni konkursiści, słuszne mając do nich pretensje, że wszystkich wyprowadzili w pole podstępem, bo stając do konkursu z kilkoma wyuczonemi pieśniami, dzięki krętactwu Kaśki, zagarnęli nagrody, które się właściwie komu innemu należały za tyle trudów w nauce. Więc lepiej nie mieszać się do sprawy, niech ją wykryje kto inny. Sprawiłbym wielką przykość ks. Proboszczowi, bobym go i całą jego parafję naraził na wstyd i upokorzenie, a może wywołał nawet jakie awantury — — —

Ale moja opowieść już przekracza wyznaczoną ilość wierszy. Więc dzisiaj nie zaspokoję jeszcze ciekawości konkursistów. Kaśka temu winna, bo nie chce odrazu powiedzieć, co my chcemy wiedzieć.

Wasz Bywalec.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311